

ZIELONO- GÓRSKIE ŚWIĘTO JAZZU PO RAZ SIÓD- MY

Andrzej Winiszewski

Ubiegłoroczna edycja Festiwalu Green Town of Jazz przebiegała w cokolwiek niestandardowych okolicznościach. Tradycyjny wiosenny termin został przesunięty na listopad, ze względów obiektywnych nie odbyło się także tradycyjne Seminarium Jazzu, nie obyło się także bez perturbacji budżetowych. Jednak pomimo trudności, siódmy Green Town of Jazz został zrealizowany. Co najważniejsze z interesującym programem i niekiedy poruszającymi okolicznościami.

Koncert inauguracyjny zwyczajowo należał do **Big Bandu UZ p/k Jerzego Szymaniuka**. Ideą przewodnią jego festiwalowych prezentacji są realizowane programy z gośćmi specjalnymi. Bywali nimi już **Jan Ptaszyn Wróblewski**, **Zbigniew Namysłowski**, **Andrzej Dąbrowski**, a tym razem gości była cała mnogość, bowiem na scenie Auli UZ pojawili się **Zielonsi** czyli zielonogórska grupa wokalna znana z programu TV *Bitwa na głosy*. Wśród solistów, co warto pokreślić, znaleźli się także studenci i absolwenci kierunku *jazz i muzyka estradowa UZ*: **Paulina Gołębiowska**, **Maciej Sławny**, **Mateusz Pollun**, **Artur Caturian** i **Natalia Iwaniec**. W obszernym programie koncertu nie zabrakło tych najbardziej znanych jazzowych standardów (Big Band i soliści) ale i kompozycji realizowanych przez Zielons'ów na potrzeby samodzielnych koncertów. Zwłaszcza w programie Big Bandu, kierowanego od ponad 10 lat przez nieustrzonego **Jerzego Szymaniuka**, znalazły się nad wyraz aktualne akcenty związane z Krzysztofem Komeda, którego 80-tą rocznicę urodzin obchodziliśmy w roku ubiegłym. *Typish Jazz* i temat ze *Śniadania u Tiffaniego* to wciąż utwory, które nawet po tych kilkudziesięciu latach od powstania, potrafią zadziwiać świeżością i atrakcyjnością formy. Na fali obchodów Roku Komedowskiego w programie Festiwalu pojawił się także **Leszek Kułakowski**, je-



den z tych nielicznych polskich artystów, którzy kultywują i na szeroką skalę propagują twórczość Komedy, chronią ją od zapomnienia. Jego trio (Piotr Kułakowski - bas, Tomasz Sowiński - perkusja), przypomniało kilka nieśmiertelnych tematów Komedy, ale również kilka kompozycji autorskich Kułakowskiego z płyty *Code Numbers*. Warto wspomnieć, że w rodzinnym mieście lidera - Słupsku, i z jego inicjatywy, od blisko 20 lat odbywa się jedyny na świecie festiwal poświęcony Komedzie i konkurs kompozytorski jego imienia. Swoistym dopełnieniem tegorocznego wątku rocznicowego był także pokaz filmów z muzyką Komedy, poprowadzony przez wyżej podpisanego, a w tym zestawie, kilku bardzo rzadkich i nieznanych. Zwieńczeniem filmowego wieczoru w ramach Green Town of Jazz był koncert formacji *Movie Jazz* poznańskiej pianistki **Kasi Strońskiej-Sierant**. Kilkanaście filmowych tematów wykonanych przez zespół, pochodzących zwłaszcza ze znanych polskich seriali, przypomniało, przede wszystkim młodszej części słuchaczy, postać kultowego twórcy muzyki filmowej, dawnej lidera równie kultowych Melomanów, **Jerzego Dudusia Matuszkiewicza**. Dziś to artysta o ogromnym dorobku i zasługach dla polskiego jazzu i podobnie jak Komeda, zasługujący na szczególne miejsce w jego historii. Niestety, z przyczyn obiektywnych nie udało się zrealizować planowanego w ramach festiwalu Seminarium Jazzu, którego tematyka dotyczyć miała także tej szczególnej rocznicy związanej z wielkim polskim kompozytorem i pianistą, ale za cztery lata kolejna okazja ku temu się ponownie nadarzy. Oby nie była zmarowaną.

Prawdziwą sensacją ubiegłorocznej edycji festiwalu był koncert **Jorgosa Skoliasa** i **Pawła Kaczmarczyka**. Krakowscy jazzmani przyjechali ze znanym już programem pochodzącym z płyty *Tales*, ale na Ziemi Lubuskiej nigdy nie



FOT. IWONA STANKOWIAK

prezentowanym. A wartym tego z pewnością, bo Skoliasowi jako wytrawnemu wokaliście udaje się od lat sztuka łączenia muzycznych gatunków i łamania stylistycznych granic, jak nikomu innemu w tej części Europy. Poza tym koncerty tego polskiego artysty greckiego pochodzenia, to pokaz autentycznego scenicznego profesjonalizmu, świetnego kontaktu z publicznością i otwartości na wszelkie nieoczekiwane sceniczne sytuacje... to koncert jeden z ważniejszych w ramach festiwalu, moim zdaniem w ostatnich kilku latach. Nie mniej widowiskowy okazał się występ Tria Artura Dutkiewicza (Paweł Puszczalo - bas, Sebastian Frankiewicz - perkusja) z programem składającym się z tych najbardziej znanych piosenek Jimi Hendrixa. To jednocześnie koncert, który przypomniał o straconej dla jazzu szansie zaistnienia Hendrix'a w barwnym krajobrazie światowego jazzu bujnych lat 70-tych. Przypomnijmy, to właśnie wtedy wielki M. Davis planował sesję nagraniową z tym niebywale charyzmatycznym i odkrywczym geniuszem rockowej gitary. Program zielonogórskiego koncertu, pochodzący z płyty (to informacja dla tych nieobecnych, którym w ramach lektury obowiązkowej tę muzykę w wersji płytowej polecam!) pod znamienym tytułem *Hendrix Piano*, na finał nieoczekiwanie przerodził się w prawdziwy, koncertowy jam session, gdy na scenie pojawił się Jorgos Skolias i wraz z członkami Tria wykonał garść hendrix'owskich peretek. Finałowy koncert, podobnie jak dwa poprzednie festiwalowe wieczory, zakończyło wspólne jam session, do którego zapraszali Zdzisław Babiński i Marek Wesołowski.

VII Festiwal Green Town of Jazz przygotowany przez Zielonogórskie Stowarzyszenie Jazzowe zrealizowano przy wydatnej pomocy Uniwersytetu Zielonogórskiego i lubuskiego Urzędu Marszałkowskiego oraz niezawodnych

sponsorów: PGNiG, Elektrociepłowni Zielona Góra, firmom Gazstal i Poszukiwania Naftowe Diament. Dzięki nim po raz kolejny jazz słychać było w winnym grodzie.

